

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno - Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

PRENUMERATA w PŁOCKU:

Miesięcznie kop. 75 — Mrk. 1.50. Kwartalnie rb. 2.25 — Mrk. 4.50.
Za odosłanie do domu kop. 15 — 30 fen. miesięcznie.
Numer pojedynczy w Płocku 10 gr. — 10 fen.
Nadsyłane do Redakcji rękopisy powinny być pisane czytelnie
i po jednej stronie.

KURJER PŁOCKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt,
z datą na dzień następny,
(oprócz poniedziałków i dni poświęconych).

OGŁOSZENIA w czasie wojny stosownie do umowy.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
PŁOCK, ulica Kolegjalna, Hotel Polski.

WOJNA.

Na froncie Zachodnim.

Kwatera główna.

Płock, 7 marca 6 wiecz.

W Szampani odebraliśmy napowrót obsadzoną przez Francuzów część pozycji naszej; 142 jeńców. W Argonach skuteczne wybuchy. Pod Verdun ogień artyleryjski, miejscami wzmożony. W dolinie Woivre wiesz Fresnes przez nas wzięta atakiem na bagnety; przeszło 300 jeńców.

Płock, 8 marca 11 rano.

Małe oddziały angielskie, które wczoraj po silnym przygotowaniu artyleryjskim przedarły się do naszych rowów na północo-wschodzie od Vermelles, bagnietami znów zostały wyrzucone. W Szampani w ataki nieoczekiwanym na wschodzie od Maison de Champagne nasza pozycja została przywrócona, w której Francuzi 11 lutego się usadowili. 2 oficerów i 150 szeregowców przytym wzięto do niewoli. W Argonach cokolwiek wysunęliśmy naprzód na północo-wschodzie od La Chalate, w połączeniu z większym wybuchem, naszą pozycję. W dzielnicy rzeki Maas wznowił się ogień artyleryjski na zachodzie od rzeki. Na wschód od niej trzymał się on w sile umiarkowanej. Nie licząc starć wojsk wywiadowczych, z przeciwnikiem do walk zbliżać nie doszło. W obrębie Woivre dziś rano dłoń zbrojną wzięta została wiesz Fresnes. W poszczególnych domach na skraju zachodnim tej miejscowości Francuzi jeszcze się trzymają. Utracili przeszło 300 jeńców. Jeden z naszych samolotów obrzucił urządzenia kolejowe w Bar le Duc obficie bombami.

Na froncie Wschodnim.

Płock, 7 marca 6 wiecz.

Nie nowego.

Płock, 8 marca 11 rano.

Sytuacja ogólnie niezmieniona.

Na froncie Bałkańskim.

Płock, 7 marca 6 wiecz.

Nie nowego.

Płock, 8 marca 11 rano.

Sytuacja ogólnie niezmieniona.

Wiedeń 7 marca. Urzędownie donoszą:

Teatr rosyjski. Pod Karpilówką oddziały armii generała-pułkownika arcyksięcia Ferdynanda wyrzuciły nieprzyjaciela z oszańcowania i umocniły się w nich. Na północo-zachodzie od Tarnopola podjazd austro-węgierski spędził Rosjan z rowu, posiadającego długość 1000 metrów. Stanowisko nieprzyjacielskie zostało zasypane. Jak w tej miejscowości, tak też nad Dniestrem i na granicy besarabskiej akcja działowa wczoraj po obu stronach była bardzo ożywiona. Teatr włoski. Położenie niezmienione. Teatr południowo-wschodni. Żadnych osobliwych wydarzeń.

Ostatni atak cepelinowy na Anglię.

Londyn 6 marca. Urząd wojenny donosi, że we wczorajszym ataku cepelinów na Anglię 3 samoloty brały udział. Po przebiegu wybrzeża udały się w rozmaite strony. Prawdopodobnie nie zdawały sobie sprawy z tego jasnej, gdzie się znajdowały. Zrzuciły one w dzielnicę Yorkshire, Lincolnshire, Rutland, Huntingdon, Cambridgeshire, Norfolk, Essex i Kent razem blisko 40 bomb, zabijając 3 mężczyzn, 4 kobiety, i 5 dzieci i raniąc 33 osoby. Prócz rozmaitych spustoszeń w poszczególnych gmachach poczynionych, poważne uszkodzenia wyrządzone zostały w przytułkach dla biednych.

Nasze czytelnictwo.

Nie ulega wątpliwości, że dla narodu naszego bardzo poważny czynnik kształcący powinna stanowić lektura. Nie posiadamy dostatecznej liczby szkół średnich, odczuwamy brak uczelni wyższych. Nie dziw, że ogólny poziom umysłowy naszego społeczeństwa jest niższy, niż u innych narodów. Można go podnieść przez samokształcenie na drodze dobrej lektury.

Niestety, podnosząc kształcący charakter lektury i spodziewając się po niej dodatnich rezultatów, musimy wyznać, że zamilowanie lektury jest skutkiem wykształcenia. Tylko bowiem wykształcony człowiek, zasmakowawszy w wiedzy, stara się coraz bardziej rozszerzyć swój horyzont umysłowy przez czytanie książek. Prawienie zaś o konieczności lektury ludziom nie rozmiłowanym w wiedzy jest rzucaniem przysłowiowego grochu o ścianę.

W każdym atoli razie musimy stwierdzić, że luki naszego wykształcenia mogłaby zapełnić lektura.

Niestety, kiedy zastanawiamy się nad tą tak ważną sprawą i uświadamiamy ją sobie w świetle cyfr i faktów, głęboki smutek ogarnia człowieka.

Oto przed dwoma laty ukazała się na półkach księgarskich ciekawa praca młodego publicysty, Stanisława Lama p. t. „Czytelnictwo współczesne w Polsce”. Autor zebrał w niej ciekawy materiał w odnośnej sprawie czytelnictwa, a dane cyfrowe, dostarczone przez niego, mają i dzisiaj swoje znaczenie, gdyż przez dwa lata niewiele się u nas pod względem czytelnictwa zmieniło.

Z pracy pana Lama okazuje się, że czytamy mniej, niż inne narody. Na 19-u ludzi przypada jedna książka, kupiona w ciągu roku, a na jedną osobę w roku wypadają dwie książki przeczytane. Takie jest zapotrzebowanie umysłowe przeszło 20-0 milionowego narodu.

Niemcy produkują rocznie 33 tysiące dzieł, Rosja 29 tysięcy, Japonia 24, mała Holandia 3,700, a Polska we wszystkich zaborach 3,134.

Nie koniec smutnych obliczeń.

Do liczby owych 3134 dzieł, drukowanych w ilości 9 milionów egzemplarzy, wchodzi wszystkie absolutnie druki: reklamy, śpiewniki, kalendarze, kuplety, których do produktów czytelniczych zaliczyć niepodobna. Otóż z owych 9 milionów druków rozprzeda się rocznie zaledwie trzecia część to jest około 3 milionów egzemplarzy, gdy tymczasem w Niemczech np. rozchodzi się rocznie 79 milionów egz. Dodać przytym należy, że w liczbie nabywanych przez nas książek połowę stanowi tak zwana literatura sensacyjna, której w r. 1909 samo Królestwo wyprodukowało przeszło pół miliona egzemplarzy.

Wypożyczalnie książek zaznaczają również zmniejszenie się czytelnictwa. Było ich u nas w r. 1912, utrzymywanych przez towarzystwa oświatowe i prywatne ogółem 6,887, wypożyczono 44,200,000 tomów. Statystyka Niemiec podaje 62 tysiące czytelników, które wypożyczyły w jednym roku 310 milionów tomów. Różnica więc olbrzymia, mimo 80 prawie razy większego popytu na nową książkę. Właściciele czytelni i kierownicy skarżą się na coraz mniejsze inetersowanie się czytelnictwem.

Tak się przedstawiają dane liczbowe zebrane przez publicystę, dające nam smutną odpowiedź na pytanie: ile czytamy.

Omawiając następnie charakter naszego czytelnictwa, p. Lam kategorycznie odpowiada, że czytamy przeważnie powieści. Czytamy bardzo mało, a jeżeli nie mamy już nic lepszego do roboty, bierzemy z nudów książkę i czytamy powieść. Ta, nie nużąc, daje rozrywkę, zwłaszcza jeśli powieść jest sensacyjna, podsypa pieprzykiem, a jeszcze lepiej: podłana tłuszczem.

Jak to miło położyć się do łóżka, pogryzać czekoladę Sucharda i czytać! Jedną z wypożyczalni wśród szeregu przepisów dla abonentów zawiera zakaz: uprasza się nie gasić książką świecy.

Mamy więc do przeczytania tylko dwie książki na rok, a z tego dwie... powieści. Książki naukowe z zakresu filozofii, historii, nauk społecznych stoją sobie najspokojniej na półkach wypożyczalni, za to najświeższe sensacje są rozrywane. Czytałeś pan najświeższą powieść Żeromskiego, Daniłowskiego, Zapolskiej? interpelują siebie nasi inteligenci. Za obskuranta poczytywany jest ten, kto nie jest świadom najnowszych pieprznych sensacji powieściowych. O książki naukowe z rozmaitych zakresów wiedzy pytają w księgarniach „zatabaczeni parochowie” i niewielka garść świeckich, ex professo nad nauką pracujących, reszta naszej publiki kształci się na powieści.

Stąd wytworzył się w naszym światopoglądzie kąt widzenia powieściowy, romantyczny, fikcyjny. Chcielibyśmy przystosować życie do fabuły, a gdy to się nie udaje, gdy twarde warunki życia zdzierają z oczu miraż uludy, na której miejsce zjawia się szara rzeczywistość, wówczas wytwarza się wśród nas pesymizm: zdaje się nam, że życie powinno być takim, jakim je maluje bajka powieściowa, skoro zaś takim nie jest, staje się ciężarem.

Ten kąt widzenia powieściowy odbija się na każdym polu: na naszej pracy, na naszym usposobieniu i charakterze. Podczas kiedy narody zachodnie, wprężone do kierunku twardych obowiązków, spełniają je z całym zaparciem się siebie, a w książkach szukają wskazówek, jak urządzić życie pożytecznie, my czytamy powieści, z których dowiadujemy się o brudach życia; przez to lektura, zamiast nam dostarczać pomocy, powiększa miękkość naszego charakteru i sprowadza zniechęcenie do życia.

Niewątpliwie i czytanie powieści może przynieść pożytek umysłowi badawczemu. Ale, by cel ten osiągnąć, nie należy powieści traktować, jako sensacji, nie należy śledzić gorączkowo za rozwojem fabuły i nią się jedynie interesować. Trzeba poszukiwać głębszych i trwalszych wartości. Przede wszystkim zaś trzeba wpród wytworzyć sobie zdrowe kryterium etyczne, które należy stosować do postaci, w powieści występujących.

Istnieje zgubny wśród społeczeństwa naszego nałóg uganiania się za nowościami. Poczytujemy sobie za obowiązek poznanie wszystkich, o ile można, miernych utworów współczesnych, a bez rumieńca wstydu przyznajemy się do nieznajomości arcydzieł literatury dawniejszej.

Nic dziwnego, że mając tak spaczony pogląd na zadanie lektury, żadnej z niej korzyści nie odnosimy. Należałoby pamiętać, że w wyborze strony duchowej trzeba się kierować tą samą zasadą, która nam towarzyszy przy wyborze pokarmu fizycznego. Łakoci używamy wyjątkowo, a chleb zwy-

czajny mamy na codzień. Chlebem jest książka poważna, naukowa, niekoniecznie ciężka, powieści zaś mają charakter łakoci, którymi opychać się nie godzi, bo umysł nasz stanie się niezdolnym do przyjęcia zdrowej a koniecznej dla siebie strawy.

Z.

KALENDARZYK

9 marca Czwartek, ś. Franciszki sławnej matrony Rzymskiej. † 1440.

10 marca Piątek, śś. 40 męczenników, żołnierzy chrześcijańskich, którzy ponieśli śmierć za Licynjusza cesarza.

Ważniejsze daty historyczne.

9 marca 1809 zagajony pierwszy sejm księstwa Warszawskiego.
10 marca 1526 zgon Janusza, ostatniego księcia Mazowieckiego.
11 marca 1818 Przywiezienie zwłok Kościuszki do Krakowa.

Wschód słońca. 9 marca o godzinie 6 min. 32; 11 marca o godzinie 6 min. 27.

Zachód słońca. 9 marca o godzinie 5 min. 50; 11 marca o godzinie 5 min. 54 (podług południka warszawskiego).

Telegramy urzędowe.

Odznaczenie komendanta „Möwy“.

Drezno 7 marca. Król obdarzył kapitana korwety, burgrabiego i hrabiego zu Dohna-Schlobiehn, komendanta okrętu Jego Cesarskiej Mości „Möwe“ krzyżem rycerskim orderu wojkowego św. Henryka.

Wrażenie walk pod Verdunem w Ameryce.

Nowy-Jork 6 marca (od przedstawiciela W. B. T.) Komunikaty o sukcesach niemieckich robią w Nowym-Jorku wielkie wrażenie. Gazety poświęcają im długie artykuły.

Walki na froncie Kaukaskim.

Plotogród 7 marca. Urzędowy komunikat armji z 6 marca donosi z frontu kaukaskiego, co następuje: Wojska nasze wyładowały pod osłoną mocnego ognia floty, obsadziły w nocy z 4 marca Atinę na wybrzeżu morza Czarnego, na wschód od Trapezundu o 100 kilometrów i zmusiły Turków szybkim uderzeniem w stronę południa do opuszczenia swej pozycji. Podczas tych walk wzięliśmy 2 oficerów i 280 jeńców do niewoli, zdobyliśmy 2 działa i amunicję artylerji i piechoty. Przy pościgu nasze oddziały rankiem 5 marca obsadziły wieś Mapavra, o 85 kilometrów na wschód od Trapezundu, pomiędzy Atiną a Rize, o 65 kilometrów na wschód od Trapezundu.

Stosunki Niemiecko-Portugalskie zaostrzają się.

Bukareszt, 7 marca. Niepotwierdzona z innej strony depesza z Malty donosi: Niemcy postawiły Portugalji ultimatum z żądaniem wypuszczenia w ciągu 40 godzin skonfiskowanych okrętów.

Kopenhaga 6 marca. Z Lizbony donoszą pisma paryskie: Rząd portugalski oficjalnie powiadomił Niemcy, że konfiskata okrętów niemieckich w portach portugalskich zostaje zachowana. W tych warunkach i wobec tonu ostatniej noty niemieckiej, odwołanie ambasadora niemieckiego w Lizbonie uważać należy za niedalekie. Przerwanie stosunków dyplomatycznych byłoby równoznaczącym ze stanem wojny między Niemcami a Portugalją, która już w rozmaitych koloniach afrykańskich znajduje się w stanie wojny z Niemcami.

Rodziny niemieckie opuszczają Portugalję.

Chrystjanja 6 marca. Z Lizbony donoszą pod datą dzisiejszą: Rząd pośpiesznie zarządził środki zapobiegawcze w celach obronnych. Wszystkie ognie strażnicze zostały zgazzone. W ciągu dnia obce okręty tylko po dokonaniu najściślejszej kontroli mają prawo zawitania do portu. Okręty wojenne portugalskie krążą przed wybrzeżem. 4 marca 200 rodzin niemieckich opuściło Portugalję w drodze do Hiszpanji. 5 marca odjedzie więcej Niemców. Poseł niemiecki bawi jeszcze w Lizbonie.

Znów zatopiony został statek angielski.

Londyn, 7 marca. Lloyd donosi, że statek angielski „Masunda“ został zatopiony. Załogę uratowano.

W Anglii powątpiewają o powrocie „Möwy“.

Londyn, 6 marca. „Daily Chronicle“ poddaje w wątpliwość prawdziwość powrotu „Möwy“ w artykule wstępnym i uważa za prawdopodobne, że urzędowy komunikat niemiecki jest tylko blufem obmyślonym na to, aby powstrzymać Anglików od pościgu na otwartym morzu. Gdyby jednak „Möwie“ powrót faktycznie miał się udać, jej oficerowie byłoby faktycznie zasłużyli krzyż żelazny.

Zatonął przeciwtorpedowiec angielski.

Frankfurt nad Menem, 7 marca. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Amsterdamu: W tutejszych kołach żeglarskich opowiadają ze stanowczością, że przy ujściu Humberu przeciwtorpedowiec „Murray“ zatonął. 23 ludzi z załogi zatonęło.

(Notatka agencji). Przeciwtorpedowiec „Murray“, należał do uchwalonej dopiero w roku 1913 klasy, która wykończona została w roku 1914. Są to okręty o pojemności 1200 do 1350 ton, które robią 32 do 35 mil morskich na godzinę i mają załogę ze 120 ludzi.

Rodzina panująca Czarnogórska w Bordeaux.

Bordeaux, 7 marca. (Wiadomość Agencji Hawasa) Rodzina królewska czarnogórska na środę przybędzie do Bordeaux.

Lazarety uzupełniające w Le Havre.

Amsterdam, 6 marca. Wiarogodne doniesienia z Le Havre donoszą, że liczba rannych z walk pod Verdunem ustawicznie wzrasta w tak zastraszający sposób, że obecnie i w Le Havre urządzone są lazarety uzupełniające. Ponieważ niema już personelu sanitarnego francuskiego i urządzeń lazaretowych francuskich, lazarety tymczasowe urządzone zostały przez oddziały sanitarne angielskie. Rząd francuski prosił amerykański Czerwony krzyż o dalsze wsparcie w tej mierze.

Do nowoprowadzonych rezerw francuskich pod Verdun należą też pułki, które składają się z rekrutów 18-to i 17-letnich, których wyszkolenie wojskowe nie zupełnie jeszcze było zakończone.

Atak cepelinowy a publiczność angielska.

Rotterdam, 7 marca. „Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu: Publiczność zaskoczona została przez ataki cepelinowe, gdyż przed rozpoczęciem ataku zdążył upaść śnieg. Właściwy atak, który trwał od godz. 2 w nocy, odbył się, zdaje się, przy gwiazdnym, pogodnym niebie.

Komunikat francuski.

Paryż, 7 marca. Urzędowy komunikat z poniedziałku po południu powiada o walkach pod Verdun:

Z okolicy na północy od Verdun w ciągu nocy nie donoszono o żadnej akcji piechoty. Silniejsze walki artyleryjskie na lewym brzegu rzeki Maas i z przewagą w odcinku na zachodzie od Douaumont. W Woivre baterje nasze ostrzeliwały z ożywieniem pozycje nieprzyjacielskie. Noc upłynęła na pozostałych częściach frontu spokojnie.

Urzędowy komunikat z poniedziałku wieczorem opiewa: W Argonach w okolicy Courtes Chausse'e wysadziliśmy minę, które zniosła posturunek niemiecki. Obsadziliśmy skraj południowy leja Między Haute Chevauché i Cote 285, nieprzyjacieli, wysadziwszy w powietrze 2 komory minowe, zdołał zwartą stopą stanąć w niektórych punktach pierwszej miny naszej. Wywiązała się walka, w toku której wyrzuciliśmy wroga z naszych rowów strzeleckich i opanowaliśmy jedną stronę leja. Nasza artylerja w całym odcinku na zachodzie od Maas była bardzo czynna. Między Béthencourt a rzeką Maas Niemcy po usilnym, trwającym całe przedpołudnie ostrzeliwaniu mocny zwrócili atak przeciw Forges, które znajduje się w naszej wysuniętej na przód linii. Po bardzo ożywionej walce zdołali opanować wieś. Kilkakrotne próby uderzenia naprzód u pagórka Oie, stłumione zostały kontratakami naszymi, które odrzuciły wroga na Forges. Na wschodzie od Maas walka artyleryjska przerywana od czasu do czasu. W dzielnicy Woivre usilne ostrzeliwanie bez działania piechoty. Na zachód od Pont á Mousson artylerja nasza spowodowała w urządzeniach niemieckich w zagrodzie Jury znaczne szkody.

Położenie w Grecji.

Amsterdam, 7 marca. Jak dowiaduje się pismo tutejsze z Londynu, korespondent Ateński gazety „Times“ donosi do swego pisma, że wszystkie bez wyjątku gazety rządowe zaprzeczają pogłoskom o mającej nastąpić zmianie w gabinecie Skuludisa. Pisma wskazują że jest to rzeczą niemożliwą, dopóki stan rzeczy na Bałkanach pozostanie ten sam, jak dotychczas i stosunki do koalicji są normalne. Aby uniknąć olbrzymich kosztów mobilizacji, rząd postanowił odesłać do domu jeszcze 2 roczniki rezerw armji i floty. Rząd bułgarski zaproponował za wyniki zasłać na granicy całkowitą satysfakcję i wykazał gotowość wdrożenia śledztwa w celu ukarania winnych.

Venizelos i Pasicz u króla greckiego.

Bukareszt 6 marca. Z Aten donoszą, że król Konstanty przyjął na posłuchaniu Venizelosa i prezesa ministrów serbskich. Doniesienie opiewa dalej, że Włosi wiażą wielkie nadzieje z rozmową Venizelosa z królem i znajdują związek między posłuchaniem Sarraila a Venizelosa. Audjencja Pasicza pozostawała w związku z reorganizacją armji serbskiej na Korfu. Pismo partji Venizelosa „Patris“ uważa za rzecz stosowną zwrócić się stanowczo przeciw twierdzeniu, jakoby Venizelos był przeciwnikiem króla. Venizelos zadawałna się tym, że udało mu się powstrzymać Bułgarów od ataku przeciw Salonikom (?). Jest on mniemania, że odwieczny wróg Grecji nie ma prawa wkroczać na teren grecki.

Przeciwnicy wywozu broni z Ameryki.

Amsterdam, 7 marca. Jak donoszą z New-Jorku, petycja przeciw wywozowi broni, otrzymała nie mniej niż 1,080,697 podpisów.

W sprawie zaburzeń w Chinach.

Szanhaj, 6 marca. Wojska rządu chińskiego zajęły warownie powstańców, Suifu.

X. A. MACIEJOWSKI.

Hamlet i Don-Kichot.

(Ciąg dalszy).

Duch natomiast człowieka południa wypowiedział się w Don-Kiszocie. Jest to duch jasny, wesół, naiwny; nie idzie w głąb życia, nie obejmuje go analiza, ale odbija jego przejawy. Nie możemy oprzeć się chęci nietylę przeprowadzenia dokładnej paraleli między Szekspirem i Serwantesem, ile raczej wskazania na niektóre różnice i podobieństwa między nimi. Szekspir i Serwantes? — zapyta jeden. Jakież tu może być porównanie? Szekspir — to gigant, półbóg... Istotnie. Ale nie jest też pigmejczykiem wobec giganta i Serwantes. Jest on w całej pełni człowiekiem, a jako człowiek, może stanąć o własnych siłach nawet wobec półboga. Niewątpliwie Szekspir przytłacza Serwantesa — i nie tylko bogactwem i mocą swej wyobraźni, blaskiem najwyższej poezji, głębokością i szerokością potężnego rozumu. Ale za to w romansie Serwantesa nie spostrzeżemy ani naciągniętych dowcipów, ani nienaturalnych porównań; nie znajdziemy też na jego stronicach głów świętych, wylupionych oczu, całych potoków krwi i owego niehumanitarnego a ślepego okrucieństwa, pozostałości po dawnych wiekach barbarzyństwa, powoli bardzo znikającego z północnych, twardych natur, lubo Serwantes, jak i Szekspir, byli współczesnymi nocy św. Bartłomieja. Wieki średnie wypowiedziały się w romansie Serwantesa odbłaskiem poezji prowansalskiej, pełnej jasności i gracji.

Szekspir czerpie obrazy zewsząd, zarówno z nieba, jak z ziemi. Nic go nie powstrzyma, nic nie ujdzie jego wszędzie przenikającego wzroku. Chwyta je z niewymowną siłą, z mocą orla, spadającego na zdobycz. Serwantes natomiast łagodne rozciąca przed oczyma czytelnika obraz; czerpie je ze sfery bliższej mu, ale ta sfera tak mu znana, jasna i ukochana. Wszystko, co ludzkie, zdaje się być poddanym mocarnemu genjuszowi angielskiego poety. Serwantes czerpie całe bogactwo z jednej własnej duszy, jasnej, łagodnej, wzbogaconej życiowym doświadczeniem, ale nim nie złamanej. Nie daremnie uczył się cierpliwości w ciągu siedmioletniej niewoli. Zakres jego źródeł twórczych ciśniejszy od Szekspirowskiego, ale i w nim, jak w każdej żyjącej istocie, odbija się wszystko, co ludzkie. Serwantes nie rzuca słów błyskawicznych, nie wstrząsa mocą tytaniczną zwycięskiego natchnienia. Jego poezja — to nie Szekspirowskie, niekiedy zamącone morze, jego poezja — to rzeka głęboka, spokojnie płynąca wśród brzegów różnobarwnych. Czytelnik powierza się ze spokojem jej uroczym falom i pograża się w ciszy jej łagodnego, łście epicznego, prądu.

Wyobraźnia nasza z lubością wywołuje z przeszłości postacie dwóch współczesnych sobie poetów, którzy umarli w jednym dniu i roku. Serwantes, zapewne, nie wiedział nic o Szekspirze, ale wielki dramaturg angielski w ciszy swego domu w Stratfordzie mógł poznać znakomity romans hiszpański, przełożony już wówczas na język angielski.

V.

Jeszcze kilka zestawień dwóch porównywanych przez nas typów.

Pewien lord angielski zwykł nazywać Don-Kiszota wzorem prawdziwego dżentelmena. Istotnie, jeżeli naturalność i spokój mają być przymiotami wyrobionego człowieka, to Don-Kiszot ma zupełne prawo do tej nazwy. Jest naprawdę rycerzem nawet wówczas, kiedy wysławiając go służące księcia wylewają mu na twarz mydliny. Jego naturalność w zachowaniu się wynika z braku samolubstwa. Don-Kiszot nie zajmuje się sobą, lubo zna swoją wartość moralną. Ceniąc siebie i innych, nie myśli o pozie. Hamlet przeciwnie: mimo otaczającego go wykintu, ma w sobie coś z parwenjusza; jest trwożliwy, bywa czasem gburem, a przytym pozuje. Za to posiada on dar właściwego sobie i trafnego określania rzeczy — przymiot jednostki myślącej i wnioskującej w siebie, niedostępny zupełnie dla Don-Kiszota. Głębokość i subtelność analizy Hamleta, jego niepowszednie i różnostronne wykształcenie (nie należy zapominać, że studiował w wittenberskim uniwersytecie) rozwinęły w nim smak artystyczny prawie nieomylny. Jest on doskonałym krytykiem; rady udzielane przezeń aktorom są niezmiernie trafne i mądre; poczucie piękna jest w nim tak silne prawie, jak poczucie obowiązku w Don-Kiszocie.

Don-Kiszot czczy głęboko wszystkie istniejące prawa, religię, monarchów i książąt, a jednocześnie jest wolnym oraz innym wolność przyznaje. Hamlet wymyśla na królów i dworzan, a w istocie odczuwa ucisk i nie ma panowania nad sobą.

Don-Kiszot ledwie czytać umie, Hamlet zapewne prowadzi dzienniki. Don-Kiszot, mimo swego niewykształcenia, ma wyrobione poglądy na sprawy państwowe i społeczne. Hamlet ani czasu ani chęci nie ma na zajmowanie się tego rodzaju sprawami.

Salandra dyktatorem co do formy kieszeni od kamizelki.

Lugano, 7 marca. Zajęcie, wywołane przez socjalistów, wywołało w parlamencie rzymskim ostre napaści. Socjaliści wnieśli porządek dnia, który porusza podwyższenie wsparć pieniężnych dla rodzin powołanych żołnierzy. Prezes dopatrywał się w tym wniosku wotum nieufności względem rządu i zażądał, aby dyskusja nad porządkiem dnia odsunięta została o pół roku. Na to socjaliści zaprojektowali sposobem obwoływania nazwisk, ustalić prawomocność izby do czynienia uchwał, co do tego stopnia rozgniewało Salandrę, że w najostrejszych wyrazach wystąpił przeciw takiemu manewrowi. Jeżeli parlament w dalszym ciągu stawiać będzie tak niegodziwe wnioski, zamiast myśleć o wielkich zadaniach krajowych, zaproponowałby królowi odpowiednie kroki. Przy tych słowach powstał wielki hałas na ławach socjalistów. Wołali: Ten dyktator co do formy kieszeni od kamizelki boi się rozpraw, grozi rozwiązaniem parlamentu, ponieważ obawia się go. Kiedy wzburzenie umysłów ucichło, podjęto wykonanie projektu wywoływania nazwisk, proponowane przez socjalistów i okazało się, że parlament nie posiadał ilości głosów, potrzebnych do podejmowania uchwał. Posiedzenie przerwano. Groźby Salandry wywołały wśród lewicy mocne oburzenie.

Kronika Płocka.

Sprawozdanie Wydziału Wiejskiego Podkomitetu Poznańskiego w Płocku. Od 1 stycznia do 1 marca 1916 roku.

I-sze Schronisko (186 dzieci stałych) przy ul. Kolegijskiej w Płocku.

a) Na żywność wydano:	
Chleb	890 rb. 35 k.
Mąka i kasza	41 " 80 "
Słonina i mięso	742 " 88 "
Nabiał	796 " 91 "
Cukier	93 " 35 "
Kapusta, kartofle	227 " 50 "
Sól	32 " — "
Warzywa, włoszczyzna	
Drobne (mydło, soda)	232 " 80 " 3057 rb. 59 k.

b) Na utrzymanie zakładu:	
Lokal, urządzenie, sprzęty, ławki i stoły	137 rb. 52 k.
Naczynia, materiały piśm. i książki	71 " 70 "
Odzież	3 " 90 "
Obuwie	89 " 01 "
Bielizna, pościel	248 " 23 "
Higijena (lekarst. szpit.)	355 " 08 "
Oświetlenie (inst. elek.)	49 " 72 "
Pensja dla personelu	350 " — "
Węgiel, drzewo	20 " — " 1325 rb. 16 k.

Razem 4372 rb. 75 k.

II-gie Schronisko (182 dzieci stałych) przy Alejach Miejskich.

a) Żywność:	
Chleb	941 rb. 41 k.
Mąka i kasza	25 " 19 "
Słonina, mięso	520 " 59 "
Nabiał	348 " 44 "
Cukier	98 " 50 "
Sól	29 " — "
Kapusta, warzyw. kart.	346 " 92 "
Drobne	263 " 46 " 2573 rb. 51 k.

b) Utrzymanie zakładu:	
Urząd. lokalu, sprzęty	200 rb. 92 k.
Naczynia, mater. piśm.	201 " 24 "
Odzież	153 " 46 "
Obuwie	54 " 31 "
Pościel, bielizna	156 " 15 "
Higijena	8 " 45 "
Węgiel, drzewo	80 " 80 "
Oświetlenie (inst. elekt.)	331 " — " 1186 rb. 33 k.
Pensja dla personelu	

Razem 3759 rb. 84 k.

Na ochronę w Drobinie (160 dzieci przychod.) 1000 rb. — k.

Na ochronę w Raciążu (340 dzieci przychodnych) poprzednio wyasygnowano.

Na kupno mąki, soli dla nędzy wyjątkowej w parafii:

w Raciążu pow. sierpski	1600 rb. — k.
g. Świecice pow. płocki	935 " — "
Gozdowo pow. sierpski	106 " — "
Radzanowo i Woźniki	491 " 20 "
Stupno pow. płocki	490 " — "
Gralewo pow. płocki	850 " — "
w Drobinie pow. płocki	142 " — "
g. Makolin (Bodzanów)	377 " — "
Rogotwórk p. płocki	60 " — "
Koziebrody, p. sierpski	35 " — "
Ramutówko p. płocki	400 " — "
par. Starożreby, płocki	480 " — "
Na utrzym. dziewczyn w Zakł. An. Str.	25 " — " 5991 rb. 20 k.

Zapomogi na budowę baraków w Wykowie 89 rb. 15 k.

Pożyczki kosza ogólne 105, 75, 194 rb. 90 k.

Ogółem zapomóg 7196 rb. 10 k.

Prócz tego rozdano odzież, otrzymaną od Komitetu z Poznania i Torunia podług specjalnego wykazu.

Zestawienie (wydatki gotówką):

I Schronisko w Płocku	4372 rb. 75 k.
II Schronisko w Płocku	3759 " 84 " 8132 rb. 59 k.
Zapomogi po wsiach	7196 " 10 " 15328 rb. 69 k.

Na ten cel wpłynęło:

Remanent z 1915 r.	476 rb. 91 k.
Od Komitetu Poznański.	
16 tys. mnrk. (60 kop.)	9600 " — "
Z ofiar prywatnych	666 " 82 "
Od pp. Ziemiań z pow. Rypińskiego	2400 " — "
Z funduszu b. Komit. p.	1455 " 75 "
Z funduszu b. Komit. g.	2152 " 05 " 16751 rb. 57 k.
Wydano do I/III 1916	15328 rb. 69 k.
Pozostaje na Marzec	1422 rb. 88 k.

Z sumy pozostalej 1400 rb. znajduje się na rachunku bież. w Zw. Tow. Kred.; 22 rb. 88 k. zaś w kasie Schroniska. Ks. kan. St. Figielski.

Przedstawienie amatorskie „Golgoty“. Jak już zaznaczyliśmy w „Kurjerze“, poważne przedstawienie „Golgoty“, do którego przygotowywano się od dłuższego czasu, odbędzie się w miejscowym teatrze w Sobotę 11 marca i Niedzielę 12 marca o godzinie 7-ej punktualnie. Dochód czysty przeznaczony będzie na biedne dzieci. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni Vincentiego.

Ofiary. Dla „biedy naszej“ Pierwsza Elektrownia Płocka St. i J. Górnickich przeznacza rb. 20 i 20% od sum za oświetlenie wniesionych wprost przez abonentów do kasy Elektrowni w ciągu tygodnia t. j. od 8 b. m. do 15 b. m.

Pracownicy Elektrowni St. i J. Górnickich: M. J. Gutkowska 30 kop., Helena Gasparska 50 kop. Kieffer 1 rb., S. Kucharczyk 50 kop., A. Kucharska 40 kop., M. Sobociński 40 kop., J. Wiśniewski 1 rb. Józef Górnicki 5 rb. 90 kop., Br. Kucharska 1 rb. B. Korzybski 50 kop.

Na „biedę naszą“ w dniu zapustów składa F. Pauli rb. 3. Maryla i Lucek Ossowsky i Staś Żochowski 2 rb.

Na biedne dzieci do rozporządzenia ks. prał. Lasockiego rb. 10 składają Stanisławowie Węsierscy dla uczczenia pamięci Gabryeli z Bońkowskich Rościszewskiej. Rb. 3 za dzień wstrzemięźliwości na Stanisławówkę St. Węsierscy.

Z pamiętnika 1915 roku.

9 marca. O 5 1/2 rano bój armatni pod samym Płockiem. Najrozmaitsze tony i siła strzałów. Za rogatkami warszawskimi słychać strzały karabinowe. Po południu straszne pożary na linii od Wisły do Radzanowa.

10 marca. Cisza. Bez zmian.

11 marca. Rano w stronie Stupna liczne strzały. Wieści o wyparciu Rosjan ze Stupna.

Z kraju i ze świata.

Z Warszawy.

Kartki do kościoła. Na kościele na placu Saskim (dawniejszym soborze rosyjskim) umieszczono zawiadomienie: Nabożeństwo dla wojskowych katolików od godz. 9 — 10; dla wojskowych ewangelików od 10 i pół do 11 i pół; wstęp dla cywilnych tylko za kartkami.

Narady polityczne w Warszawie. Pod tym tytułem wczorajszy „W. Tag.“ przytoczywszy za pismami polskimi opis narad żydów niemieckich z warszawskimi, dodaje:

„Wiadomość (prasy polskiej), że doszło do zgody między wszystkimi partjami (żydowskimi) z wyjątkiem nacjonalistów żydowskich, jest, jak wiemy ze źródeł wiarogodnych, nieprawdziwa. Na naradzie działaczy politycznych, jak również na naradzie przedstawicieli prasy żydowskiej, wszyscy się zgodzili na wspomiane wnioski“.

Życie w Warszawie. Chleb i strucle pszenne, jak opisuje „Kurjer Warszawski“, sprzedawane bardzo drogo, poza chlebem kartkowym, zniknęły z ulic miasta. „Przez znajomość“ można nabywać w niektórych sklepach chleb razowy po 35 kop. za funt. Podrożała również mąka pszenna. Speculanci z „tajnej giełdy mącznej“ podejmują się dostawy po 120 do 125 rb. za worek w walucie rosyjskiej.

Na chleb kartkowy nowe karty wydawane będą od jutra. Karty te obowiązujące od 21 b. m. do 5 marca, będą zawierały 22 kupony po pół funta chleba, nadto zaś 1 kupon na pół funta mąki. Osobom, które nie chcą korzystać z mąki, służy prawo nabywania na zasadzie kuponu mącznego 1 funta chleba. Karty będą również posiadały 1 odcinek na prawo kupna 273 gr. cukru (21,3 funta) za 10 k.

W prywatnym handlu znów rozpoczęła się spekulacja cukrowa. Do ostatnich dni sklepy posiadały cukier w sekcji żywnościowej, który sprzedawano poza kartkami po 37 kop. Od 2 dni cukier ten „ukrył się“. Niezawodnie wkrótce się „odnajdzie“ po cenach podwyższonych.

Cena masła w dużych firmach przewyższa 2 r., za słoninę żądano wczoraj po 2 rb. i więcej, kartofle w korcach sprzedawano po 9 rb., na funty po 4 kop., co wynosi 9,60 za korzec 6-pudowy. Za

wędliny pobierane są ceny fantastyczne, nadmiar wiele wędlin jest bardzo lichego gatunku z poważną domieszką końskiego i psiego mięsa w siekaninach.

Co do mięsa monopolowego — dowóz w tych dniach ma być uregulowany. Wczoraj dostarczono na targ 40 wołów, które dziś będą w sprzedaży w 20 jatkach chrześcijańskich i żydowskich.

Pewne ilości wieprzowiny i słoniny z Holandji posiada bazar na ul. Świętojerskiej, gdzie można nabywać boczek po rb. 1,15, słoninę po rb. 1,40, szynkę (nie wędzoną) po rb. 1,35. Niestety, przy sklepie z wieprzowiną w hali jest stale tak wielki sznur wyczekujących osób, że nie łatwo zaopatrzyć się w towar.

W większych restauracjach podniesiono ceny mięsnych potraw. Podobno czasowo. Podstawę kart restauracyjnych w niektórych restauracjach stanowi obecnie drób (indyki, pulardy i perlice) oraz jajęce.

Jaja, które przed tygodniem spadły już do rb. 4,50 za kopę, obecnie podrożały do 6 rb. Dowóz jaj jest wciąż znaczny.

Mleka zafalszowanego nie brakuje, o czyste jest coraz trudniej.

Zapasy ryb suszonych i solonych są jeszcze dość znaczne, wobec jednak braku mięsa powiększył się bardzo na nie popyt.

Barszcz zamiast herbaty. Doraźna pomoc dla dzieci wprowadziła, na próbę, zamiast herbaty barszcz. Barszcz ten gotowany jest na rosale z kiszek, otrzymywanym od masarzy jak jest w Częstochowie. Barszcz wypada taniej, niż herbata. Większość dzieci chętniej dopomina się o barszcz, przeto w miarę możliwości, gdyż jest tylko jeden kocioł, będzie on rozdawany coraz częściej, zamiast ziela teinowego.

Politechnika warszawska w Niżnym-Nowgorodzie.

„D. Warsz. Ztg.“ pisze: Jak donoszą z Petersburga, rosyjskie ministerjum handlu i przemysłu zgodziło się, na prośbę rady miejskiej Niżnego Nowgorodu, przenieść politechnikę warszawską na zawsze.

Z UNIWERSYTETU I POLITECHNIKI.

ODEZWA REKTORA UNIWERSYTETU.

Z rozporządzenia szefa administracji cywilnej, abiturjenci 7-klasowych szkół realnych i handlowych, począwszy od letniego semestru r. b, nie będą do uniwersytetu przyjmowani.

Świadectwa dojrzałości 8-klasowych szkół żeńskich będą uznawane za wystarczające dla wstąpienia do uniwersytetu o tyle, o ile szkoły te posiadały już ósmą klasę przed rokiem szkolnym 1915-1916 i były uznane przez komisję imatrykulacyjną za równorzędne z 8-klasową szkołą męską. Wobec powyższego postanowienia § 1 przepisów dla studentów uniwersytetu warszawskiego otrzymuje redakcję następującą:

O przyjęciu studentów (§ 32 statutu uniwersyteckiego) rozstrzyga komisja imatrykulacyjna, do której wchodzi rektor i trzech dziekani.

Ażeby być przyjętym należy udowodnić:

I. Dotychczasowe moralne prowadzenie się; ci, którzy nie przybywają wprost ze szkoły średniej, winni złożyć świadectwo prowadzenia się, wydane przez władze.

II. Przygotowanie naukowe, którego dowodem może być: a) świadectwo dojrzałości gimnazjum klasycznego 8-klasowego z łaciną; abiturjenci gimnazjów rosyjskich winni wykazać znajomość języka polskiego, dostateczną do rozumienia wykładu; rozstrzyga o tym w każdym poszczególnym przypadku komisja imatrykulacyjna; b) świadectwo dojrzałości szkół żeńskich, które już posiadały 8 klas przed rokiem szkolnym 1915/1916 i zostały uznane przez komisję imatrykulacyjną za równorzędne z 8-klasową szkołą męską.

Od tych studentów, którzy zamierzają poświęcić się filologii klasycznej, wymagane są w świadectwie dojrzałości dostateczne stopnie z łaciny i greckiego.

Od studentów prawa i nauk państwowych, którzy nie posiadają w naturalnym świadectwie dojrzałości stopnia dostatecznego z łaciny, wymagane jest uczęszczanie na specjalne przygotowanie do studiów prawa rzymskiego kursy łaciny; studenci tej kategorii w końcu pierwszego semestru obowiązani są przedstawić zaświadczenie prowadzącego kursa co do pilnego uczęszczania.

Dla farmaceutów, aż do dalszego postanowienia, wystarcza dowód złożenia egzaminu na pomocnika aptekarskiego, oraz odbycia bezpośrednio potym dwuletniej praktyki w aptece.

Aż do dalszego postanowienia będą przyjmowani tylko studenci z Królestwa Polskiego. Wyjątki może uwzględnić jedynie szef administracji cywilnej przy zarządzie jenerał-gubernatorstwa.

Podając do wiadomości osób interesowanych o zmianie przepisów przyjmowania do uniwersytetu, jednocześnie zaznaczam, że zmianę tę wywołało doświadczenie, zdobyte w ciągu I-go semestru, które wykazało, że wychowawcy 7-klasowych szkół handlowych i realnych zamiast korzystać z przysługującego im prawa wstępowania na wydział matematyczno-przyrodniczy, przeważnie obierali sobie studia

lekarskie i prawnicze i z tego powodu liczba uczęszczających na kursa dopełniające łaciny wzrosła niepomiaralnie, co wywołało konieczność powołania aż trzech lektorów języka łacińskiego. Młodzież ta poświęcać musiała bardzo wiele czasu na przygotowanie się z języka łacińskiego i przez to zaniedbywała poniekąd właściwe studia lub zmuszona była przeciągać się pracą. W każdym razie to, co miało być wyjątkiem dla abiturjentów szkół handlowych i realnych, to jest umożliwienie studiów lekarskich lub prawniczych, stało się regułą, gdyż zapisało się na wydział lekarski 112 abiturjentów szkół handlowych, a na wydział matematyczno-przyrodniczy z uczęszczaniem na wykłady prawne 125.

O ile wyjątkowo można było tolerować dopuszczanie studentów z takim przygotowaniem do studiów lekarskich lub prawnych, o tyle, gdy przestało to być wyjątkiem, należało jaknajprędzej zmienić przepisy tymczasowe, aby studia uniwersyteckie płynęły mogły korytem normalnym, i aby studenci naszego uniwersytetu mogli być przyjmowani do innych uniwersytetów środkowo-europejskich, w tej liczbie i do naszych polskich, w Krakowie i Lwowie. Warunkowo u nas imatrikulowani studenci (z 7-klasową maturą) praw tych nie posiadali, co pozbawiało ich tak ważnego czynnika w studiach uniwersyteckich, jakim jest możliwość przenoszenia się podczas studiów do innych wszechnic. Pozatym student warunkowo imatrikulowany, który nie zda egzaminu z łaciny w końcu drugiego semestru, zgodnie z przepisami, musi być wykreślony z listy studentów, traci więc dwa semestry studiów i będzie się czuł pokrzywdzony i zawiedziony.

Stwarzanie takich warunków dla wielkiej liczby studentów jest nieracjonalne, naraża zarówno ich, jak i ciało nauczycielskie na zmarnowane wysiłki.

Po obecnej zmianie przepisów, czuć się wprawdzie będą zawiedzionymi ci, którzy w semestrze zimowym mieli możliwość zapisania się do uniwersytetu, a nie zdążyli tego uczynić z powodu nieotrzymania na czas przepustek, czy też zbyt późnego doświadczenia się o otwarcie. Dla tej, nielicznej zresztą, grupy kandydatów, która mogła zapisać się na semestr letni, ważną przeszkodę stwarzał odpowiedni paragraf przepisów, który wymagał zdania egzaminu z łaciny w końcu semestru letniego.

Ograniczenie to pociągnęłoby za sobą zgłaszanie się kandydatów formalne na wydział matematyczno-przyrodniczy, a zapisywanie się faktyczne na przedmioty wydziału prawnego lub lekarskiego, co wytwarza dla kandydatów zupełnie nienormalne warunki studiów i formalnie nie może być tolerowane.

Zmiana obecnie wprowadzona dotyka również i tych kandydatów, którzy spodziewali się, że po ukończeniu 7-klasowych szkół będą mogli zapisać się do uniwersytetu na semestr zimowy w roku akademickim 1916/17. Wobec tego, że zamierzona jest reforma szkół 7-klasowych realnych i handlowych na 8-klasowe, kandydaci tacy będą mogli wstąpić na uniwersytet w semestrze jesiennym w roku akademickim 1917/18 z pełnią praw akademickich, co będzie dla ich studiów z wielką korzyścią.

Zawiedzionymi czuć się będą również szkoły żeńskie, które uruchomiły klasę ósmą w roku szkolnym 1915/16, aby wychowanki ich miały wstęp do uniwersytetu, zawód to jednak pozorny tylko, gdyż bez miany nawet przepisów komisja imatrykulacyjna, która miała rozstrzygać, czy dana szkoła 8-klasowa żeńska może być uznana za równorzędną ze szkołą męską, bardzo nielicznym szkołom żeńskim mogłoby to prawo przyznać, niepodobna bowiem w przeciągu jednego roku, naprędce zorganizowanych studiów dodatkowych, wyrównać braków w całości kształcenia programu pewnego typu szkół żeńskich. Uniwersytet chętnie otwiera swe podwoje studentkom, ale dla studiów poważnych, które wymagają również poważnego wykształcenia w zakresie szkoły średniej.

Ponieważ odezwa ta poprzedza otwarcie letniego semestru, zakończę ją wezwaniem do nowych kandydatów, a może i studenci już zapisani wezmą te słowa pod rozwagę, aby przy wyborze studiów kierowali się zamiłowaniem do danego zakresu studiów, i uwzględniali potrzeby przyszłego naszego życia kulturalnego. Jedną z najpierwszych potrzeb naszego społeczeństwa będzie potrzeba nauczycieli odpowiednio przygotowanych, nie wyłączając nauczycieli języków starożytnych i nowożytnych, tymczasem statystyka uniwersytecka wykazała, że liczba słuchaczy na wydziale filozoficznym jest niezmiernie mała.

Czas zerwać z powstałym wskutek nienormalnych warunków prądem zapisywania się tylko na studia prawne i lekarskie. Same liczby (538 medyków) świadczą o tym, iż w tym przypadku nie samo zamiłowanie i uzdolnienie do studiów rozstrzyga. Tak nieopatrny wybór studiów może narazić jednostki, i to liczne, na brak sił w dziedzinach życia niezmiernie ważnych.

Nauczyciel szkoły zreformowanej ludowej i szkoły średniej będzie przecież najważniejszym budowni-
czym przyszłej Polski.

ODEZWA REKTORA POLITECHNIKI.

Stosownie do rozporządzenia władzy wyższej do politechniki warszawskiej na semestr letni, rozpoczynający się d. 1-go kwietnia i zimowy, rozpoczynający we wrześniu r. b., będą przyjmowani, jak dotychczas, maturzyści 8-io klasowych szkół filologicznych, oraz 7-io klasowych szkół realnych i handlowych, podlegając jednak egzaminowi dopełniającemu z matematyki i fizyki.

Studentki będą przyjmowane tylko na zasadzie świadectwa dojrzałości takich 8-klasowych szkół żeńskich, które już przed rokiem akademickim 1915/16 były 8-klasowe i których program komisja imatrykulacyjna uznała za równoważny programowi 8-klasowych szkół męskich.

* * *

Wszystkie pisma prowincjonalne proszone są o przedrukowanie tych odezw.

Wanda Palmbachowa z Dziembakowa

prosi córkę Marię, która wyjechała do Rosji z rodziną Hornowskich, o wskazanie w pismach miejsca swego pobytu. W naszej rodzinie wszyscy zdrowi.

Dzienniki polskie proszone są o przedruk niniejszego zawiadomienia.

BANK PRZEMYSŁOWY WARSZAWSKI

ODDZIAŁ
w PŁOCKU

UBEZPIECZA POŻYCZKI PREMJOWE
II - ej EMISJI OD WYLOSOWANIA
w dniu 14 Marca b. r. po 16 rb. 50 kop.

Zarząd Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

skupuje kupony od rosyjskich skarbowych papierów procentowych.

Wyszedł z pod prasy i jest do nabycia

W ADMINISTRACJI „KURJERA PŁOCKIEGO”

Kalendarz

„MAZUR”

Cena egzemplarza 2 złote.

Dla kwartalnych przedpłaćników
Kurjera 40 groszy.

Do Siewu Wiosennego

PSZENICA JARA Svelör 127 waga holenderska, wydajność w 1915 r. 13½ korca z morgi, — w roku dla jarzyn nadzwyczaj niekorzystnym.

Do nabycia w majątku **BELNO koło Łaniał** pow. Gostyńskiego poczta Gostynin. Rolnicy powinni być zaopatrzeni w świadectwa wwozowe od miejscowej Landraty, w

Poszukuje się

2 lub 3-pokojowego mieszkania z ogródkiem.

Wiadomość w Czytelni polskiej. Maciejowscy.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!!

Doskonałe PIWO z browaru W. BOJAŃCZYKA
z Włocławku

poleca hurtowy

SKŁAD PIWA

M. Ziółkowskiego

w PŁOCKU, ulica BIELSKA № 27.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

SZARE MYDŁO

chemicznie czyste, nadzwyczaj skuteczne przy leczeniu u koni i bydła świerzby, liszajów, wyrzutów skórnych i t. p.

oraz KREOLINE

POLECA Skład Apteczny

MIECZYSŁAWA MAJDEGO

Płock, ul. Grodzka № 16.
(Dawniej Kempnera)

Pokosty i farby w najlepszym gatunku stale na składzie.

Ludzie uczciwi putrzebni
do sprzedaży gazet.

Zarobek dobry. Wymagana kaucja w sumie 5 rubli.

Wiadomość w Administracji Kurjera.